



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Scenariusz wystawy: Ewelina Małachowska

Koncepcja graficzna serii: Aleksandra Kaiper-
Miszulowicz

Projekt graficzny i skład: Aleksandra Korol-Chudy

Recenzja: Urszula Gierasimiuk, dr hab. Filip Musiał

Fotografie i dokumenty ze zbiorów: Muzeum
Martyrologii „Pod Zegarem”, Oddział Muzeum
Narodowego w Lublinie, Muzeum Miejsca
Pamięci i Prestrogi Ravensbrück, Muzeum
Holokaustu w Waszyngtonie, Yad Vashem, Muzeum
Narodowego – Muzeum Historycznego w Czechach,
Niemieckiej Biblioteki Zdjęć, Kulturen w Lund,
Biblioteki Królewskiej – Biblioteki Narodowej Danii
i Biblioteki Uniwersyteckiej w Kopenhadze, Agencji
Fotograficznej Forum, Polskiej Agencji Prasowej, Marii
Lorens, Eweliny Małachowskiej, Michała Neumanna

Fotografia na stronie tytułowej: pomnik „Niosąca”
autorstwa Willa Lammerta, upamiętniający ofiary
FKL Ravensbrück, odsłonięty w 1959 r. Rzeźba stojąca
na kilkumetrowym cokole zwrócona jest w stronę
jeziora Schwedt i usytuowana po drugiej stronie
miasteczka Fürstenberg. Do wód jeziora wrzucano
prochy więźniarek skremowane w obozowym
krematorium (ze zbiorów Eweliny Małachowskiej)

Cytaty ze wspomnień wykorzystane na wystawie
pochodzą z książki: Urszula Wińska, *Zwyciężyły
wartości*, Gdańsk 1985.

***Spróbuję to opisać,
choć właściwie nie wiem,
czy jest to możliwe.
Wydaje mi się,
że nie znajduję
odpowiednich słów –
tego nie może zrozumieć
nikt, kto sam nie przeżył,
kto nie był z nami.***

*(Fragment książki *I boję się snów*
Wandy Póltawskiej, nr obozowy
7709, ofiary operacji pseudome-
dycznych przeprowadzanych
w Ravensbrück)*

FKL RAVENSBRÜCK OBÓZ KONCENTRACYJNY DLA KOBIET 1939-1945



HISTORIA OBOZU

Obóz koncentracyjny dla kobiet w Ravensbrück (FKL – Frauen-Konzentrationslager) założono w 1939 r. nad jeziorem Schwedt, 85 kilometrów od Berlina, 45 kilometrów od obozu Sachsenhausen, w pobliżu miasteczka Fürstenberg, w obrębie prywatnego majątku Heinricha Himmlera, szefa SS, Gestapo, niemieckiej policji i ministra spraw wewnętrznych III Rzeszy.

Historię obozu można podzielić na cztery etapy:

I – do wybuchu II wojny światowej, gdy było to miejsce odosobnienia dla Niemek wrogo nastawionych do nazizmu;

II – od września 1939 r. do sierpnia 1944 r., kiedy stopniowo zapełniano obóz więźniarkami różnych narodowości;

III – od sierpnia 1944 r. do kwietnia 1945 r., gdy doszło do masowego napływu więźniarek z ewakuowanych obozów i powstańczej Warszawy – etap przeludnienia;

IV – ewakuacja i likwidacja obozu do wiosny 1945 r.

Szacuje się, że przez obóz przeszło blisko 130 tys. więźniarek reprezentujących 27 narodowości. Największą grupę stanowiły Polki – było ich ok. 40 tys. Wszystkie więźniarki doświadczyły wyniszczających warunków, na które składały się m.in. reżimowa dyscyplina, nadmierne ciężka i wyczerpująca praca, głód, zimno, brud, choroby, chaos i przeludnienie.



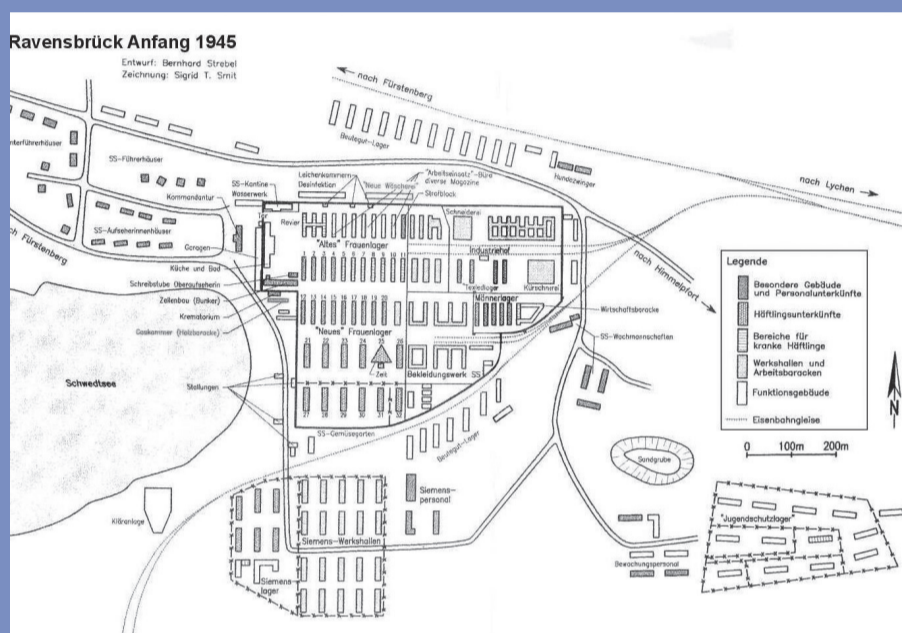
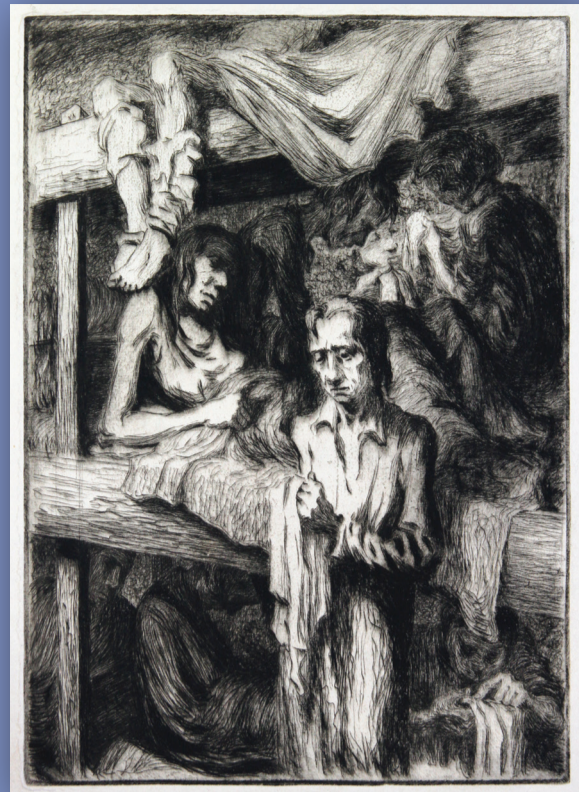
W 1944 r. do Ravensbrück napływały transporty z ewakuowanych obozów, m.in. z Auschwitz i z powstańczej Warszawy. Istniejące zabudowania nie były w stanie pomieścić tak dużej liczby nowych więźniarek. Kobiety wtłoczono więc do wojskowego namiotu, w którym brakowało wody i jedzenia, nie było też toalet. Panowały smród i zaduch, a zimą dojmujący chłód. Na zewnątrz piętrzyły się nieczystości. Więźniarki były bezbronne wobec insektów i rozprzestrzeniających się chorób. Wśród osadzonych w namiocie były także matki z dziećmi i kobiety w ciąży. Zdjęcie wykonane z ukrycia, przedstawiające kobiety przywiezione do Ravensbrück po upadku powstania warszawskiego w 1944 r. (ze zbiorów Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie)

Więźniarki zwolnione z Ravensbrück podczas przekraczania granicy duńskiej na stacji Padborg w drodze do Szwecji (ze zbiorów Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie)

ZABUDOWANIA OBOZU

Początkowo obóz składał się z szesnastu bloków. W 1940 r. rękami więźniarek wybudowano m.in. komendanturę, osiedle dla SS-mań i aufseherów (nadzorczyń). W kolejnych latach obszar powiększył się trzykrotnie. Przejęto także karny obóz dla młodzieży, tzw. Jugendlager-Uckermark, położony 1,5 kilometra od głównego lagru. Wzdłuż obozu biegła ul. Lagrowa z blokami i placem apelowym, obok którego znajdował się rewir (szpital obozowy). Z drugiej strony ulokowano pralnię oraz magazyny odzieżowe i żywnościowy. Na końcu ulicy stały blok karny (Strafblock), a za nim szwalnie i warsztaty pracy. W ich sąsiedztwie powstał oddzielony murem niewielki podobóz dla mężczyzn.

Do wiosny 1942 r. każda więźniarka dysponowała własnym miejscem na trzypiętrowym łóżku. Później na jednej pryczy spały po dwie kobiety. W bloku przeznaczonym dla 270 osób zakwaterowano ok. 540 kobiet. W nowych blokach przeznaczonych dla 350 osób stłoczono aż 1-1,1 tys. więźniarek. Szkic autorstwa Marii Hiszpańskiej-Neumanna (ze zbiorów Michała Neumanna)



Plan obozu z 1945 r. (ze zbiorów Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück)



Osiedle mieszkaniowe dla SS-mań i aufseherów wybudowane przez więźniarki (zdjęcie ze zbiorów Yad Vashem)

Początkowo dbano o estetykę otoczenia, dlatego pierwsze bloki mieszkalne były pomalowane na zielono, a teren przed nimi obsadzono kwitnącą na czerwono szalwią. W okresie przeludnienia zabudowania były już odrapane i brudne, a trawniki zanieczyszczone fekaliami. Przez dziurawe dachy i okna wpadały do środka deszcz i śnieg. Zimą z sufitów zwisały sople lodu.

Widok na zabudowania obozowe i ul. Lagrową. Zdjęcie wykonano z wieży budynku komendantury. Na pierwszym planie fragment dachu skrzydła garażowego, za nim komin kuchni dla więźniów. Po lewej w rzędzie baraków widoczny budynek w kształcie litery H, w którym znajdował się szpital dla osadzonych, tzw. rewir (ze zbiorów Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück)



WŁADZE OBOZOWE

Za całokształt spraw obozowych, zarówno więźniów, jak i załogi SS, odpowiedzialni byli komendanci obozowi: Obersturmbannführer Otto Koegel (do marca 1942 r.) i Hauptsturmführer Fritz Suhren. Władzę nad więźniarkami sprawowała główna dozorczyń, która stała na czele strażniczek obozowych. Te z kolei dowodziły blokowymi oraz dozorczyńkami poszczególnych komand roboczych. W skład załogi obozu wchodził także SS-mani, nadzorujący m.in. zakłady pracy czy pluton egzekucyjny, oraz lekarze i personel medyczny.

Johanna Langefeld (1900–1975), jedna z głównych dozorczyń w Ravensbrück. Była szanowana przez więźniarki, ponieważ nie miała skłonności sadystycznych. Jej sympatią cieszyły się głównie Polki. Aresztowana 20 grudnia 1945 r. Oczekiwała na proces w krakowskim więzieniu przy Montelupich. Rok później była więźniarką z Ravensbrück zorganizowały w zupełnej konspiracji jej ucieczkę. Ukrywały ją w Polsce prawdopodobnie do 1958 r. Zmarła w Augsburgu w 1975 r. (ze zbiorów Muzeum Miejsca Pamięci i Prestrogi Ravensbrück)

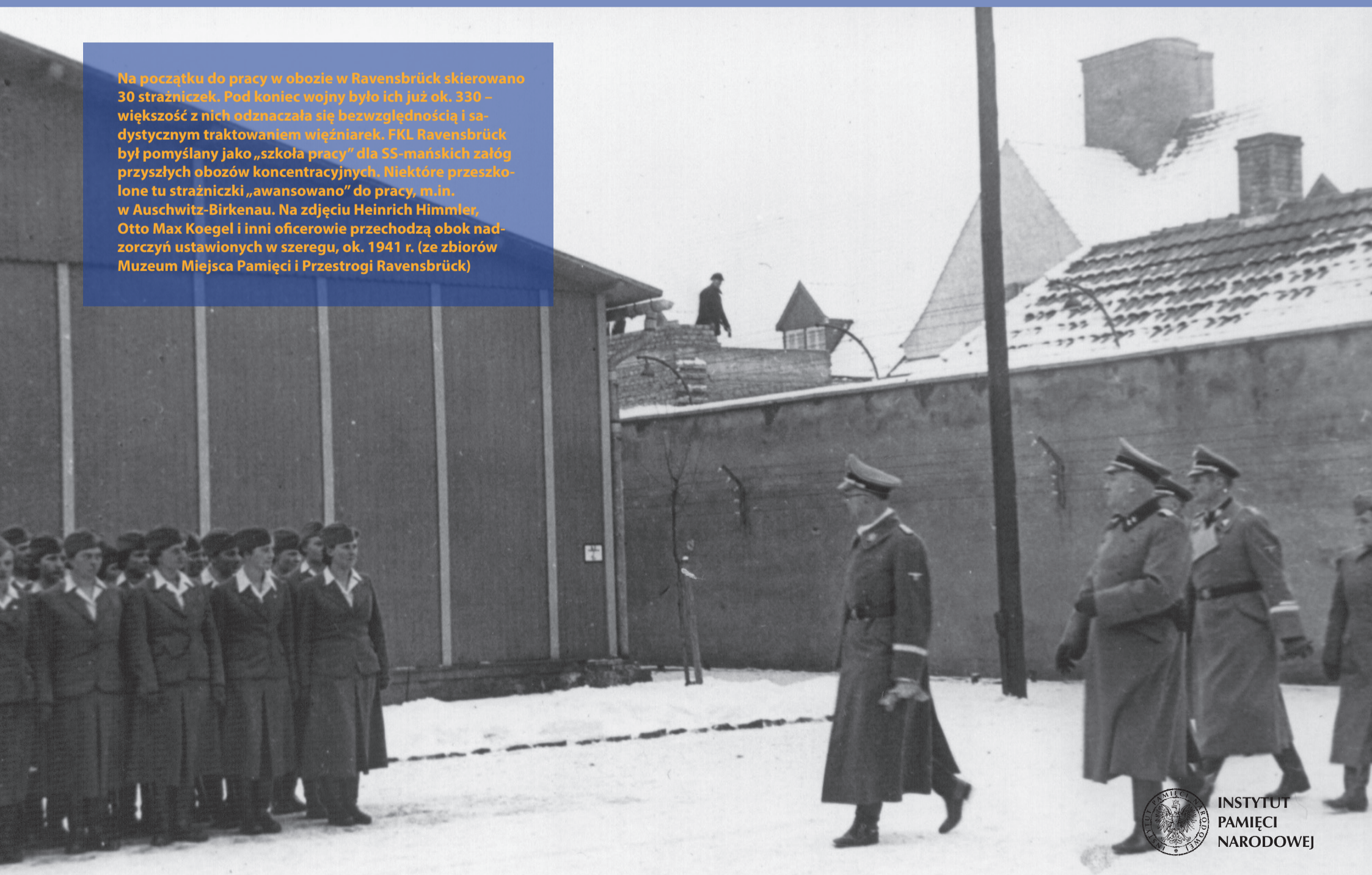


Szkic Niny Jirsikovej (ze zbiorów Muzeum Narodowego – Muzeum Historycznego w Czechach)

Na stacji Fürstenberg oczekiwali nas nowi oprawcy – esesmanki w czarnych pelerynach z kapturami i przypiętą do pasa bronią, w jednej ręce trzymały oznakę swej władzy – pejcz, w drugiej wilczura na smyczy. Pierwsze wrażenie to skojarzenie z nocnymi wampirami, nietoperzami, czyhającymi na naszą krew.

Wspomnienie Joanny Kukulskiej, nr obozowy 7019

Na początku do pracy w obozie w Ravensbrück skierowano 30 strażniczek. Pod koniec wojny było ich już ok. 330 – większość z nich odznaczała się bezwzględnością i sadystycznym traktowaniem więźniarek. FKL Ravensbrück był pomyślany jako „szkoła pracy” dla SS-mańskich załóg przyszłych obozów koncentracyjnych. Niektóre przeszkolone tu strażniczki „awansowano” do pracy, m.in. w Auschwitz-Birkenau. Na zdjęciu Heinrich Himmler, Otto Max Koegel i inni oficerowie przechodzą obok nadzorczyń ustawionych w szeregu, ok. 1941 r. (ze zbiorów Muzeum Miejsca Pamięci i Prestrogi Ravensbrück)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



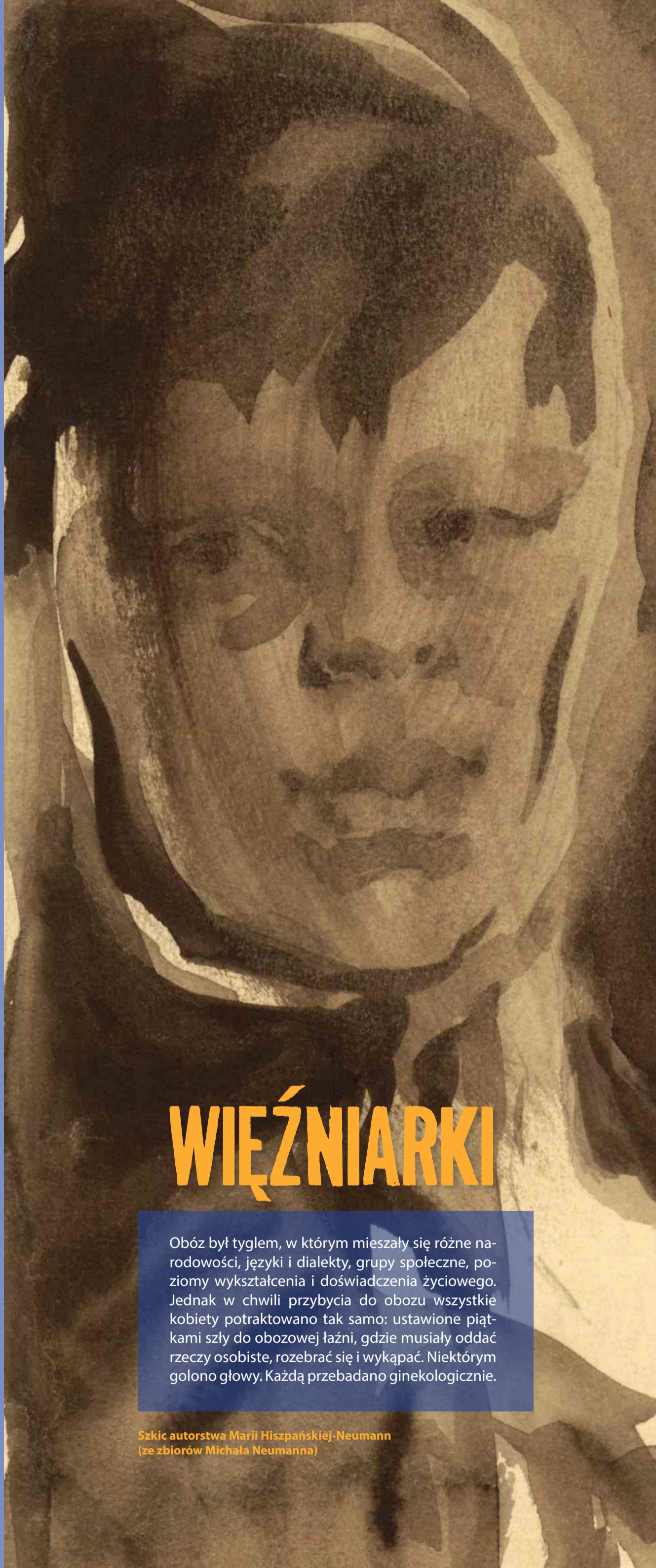
Więźniarki otrzymywały numer obozowy wydrukowany na białym kawałku materiału oraz kolorowy trójkąt z filcu. Trójkąt, tzw. łata lub winkiel, określał kategorię: czerwony przeznaczony był dla więźniarek politycznych, czarny dla aspołecznych, zielony dla zawodowych przestępczyń, fioletowy dla Badaczek Pisma Świętego i żółty dla Żydówek. Każda z więźniarek musiała przyszyć numer i winkiel do obozowego stroju. Na zdjęciu fragment pasiaka z naszytym czerwonym winklem i literą „P”, przeznaczony dla więźniarki politycznej (ze zbiorów Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”, Oddział Muzeum Narodowego w Lublinie)



Kobiety przydzielano do konkretnego bloku i wyznaczano im pryczę. Otrzymywały wyposażenie: miskę, talerz, aluminiowy kubek, nóż, widelec i łyżkę, szczotkę do mycia zębów i kubek, bryłkę mydła oraz mały ręcznik. Kobiety miały obowiązek przechowywać wszystko na swojej półce w idealnym porządku. Zgubienie któregoś przedmiotu, o co było łatwo w czasie przeludnienia obozu, wiązało się z surową karą. Więźniarki często zdobywały różne przedmioty, np. ołówki, skrawki papieru, kawałki szmatek, które przechowywały w ukryciu. Znalezienie tych rzeczy przez dozorczyńnię obozową wiązało się z karą batów, stójki czy bunkra. Na zdjęciu szczyryk Joanny Szydłowskiej, nr obozowy 7914 (ze zbiorów Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”, Oddział Muzeum Narodowego w Lublinie)

***Nigdy nie zapomnę
tej defilady nagich
kobiet gęsiego przed
zgrają gestapowców
w 1942 r., którzy
siedząc na stołach,
kopali buciorami
w pośladki lub uderzali
szpicrutą w piersi stare
kobiety, zaśmiewając
się przy tym na widok
posiniaczonych ciał.***

*Wspomnienie Marii Kucharskiej,
nr obozowy 10119*



WIĘŹNIARKI

Obóz był tygłem, w którym mieszały się różne narodowości, języki i dialekty, grupy społeczne, poziomy wykształcenia i doświadczenia życiowego. Jednak w chwili przybycia do obozu wszystkie kobiety potraktowano tak samo: ustawione piątkami szły do obozowej łaźni, gdzie musiały oddać rzeczy osobiste, rozebrać się i wykapać. Niektórym golono głowy. Każdą przebadano ginekologicznie.

Szkic autorstwa Marii Hiszpańskiej-Neumann
(ze zbiorów Michała Neumanna)

WYŻYWIENIE I UBIÓR



Kurtka – kaftan w biało-niebieskie pasy Marii Hiszpańskiej-Neumann (ze zbiorów Michała Neumanna)

W czasie największego przeludnienia (1944–1945) brakowało ciepłych ubrań. Nowoprzybyłe więźniarki ubierano więc w letnie pasiaki. Zaczęło też brakować odzieży obozowej, dlatego więźniarki otrzymywały odzież cywilną z naszytym lub namalowanym farbą krzyżem (ze zbiorów Yad Vashem)

W porze zimowej (od listopada do marca) ubiór więźniarki składał się z sukni (tzw. pasiaka), kaftana z tkaniny pokrzywowej oraz bielizny. Głowę chroniła chustka, nogi – pończochy z nitki pokrzywowej oraz drewniaki. Całości dopełniał fartuch. W porze letniej kobiety nosiły cienkie płócienne pasiaki z krótkimi rękawami i chustki na głowach. Chodziły boso po wysypanej żużlem ul. Lagrowej.



Śniadanie więźniarki stanowił kubek kawy z żołądźmi, obiad – trzy czwarte litra zupy z brukwi pastewnej lub jarmużu i ziemniaki. Dwa razy w tygodniu kobiety dostawały na kolację zupę lub kaszę, a przez pięć dni wyłącznie kawę. Dzienna porcja chleba przypadająca na więźniarkę wynosiła 250 gramów na dobę. Od 1942 r. porcje zostały zmniejszone: zupy do pół litra, ziemniaków do dwóch–trzech sztuk, a chleba do 200 gramów. Od sierpnia 1944 r. chleb wypiekano z mielonych trocin drzewnych i mąki najniższego gatunku. W soboty więźniarki otrzymywały plasterek margaryny, krążek końskiej kiełbasy albo łyżeczkę marmolady czy kawałek cuchnącego sera. Wartość odżywcza dobowego obozowego wyżywienia wynosiła ok. 865 kalorii, a powinna się równać 4,8 tys.

„Więźniarka trzymająca chochłę” – rysunek Mai Berezowskiej, nr obozowy 11197, ukazujący moment rozlewania zupy dla więźniarek (ze zbiorów Marii Lorens)



PRACA



Więźniarki z wyrokami śmierci kierowano do najcięższych robót – rąbania drewna, budowy dróg i torów kolejowych, osuszania bagien (ze zbiorów Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück)

***W Genthin w fabryce
amunicji psułyśmy
rozmyślnie maszyny,
by przeszkodzić w pracy (...).***

***Wspomnienie Emmy Kołodziejek,
nr obozowy 7043***



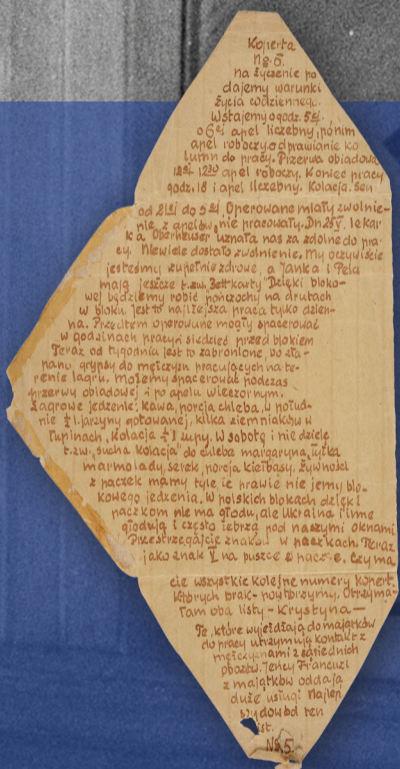
Od jesieni 1941 r. Niemcy organizowali komanda robocze, które wychodziły poza mury obozu do pracy w majątkach ziemskich i gospodarstwach okolicznych rolników. Na zdjęciu widok na kolumny więźniarek wracających do obozu po dniu pracy poza murami. Fotografia jest kadrem z filmu *Ostatni etap* z 1947 r. w reżyserii Wandy Jakubowskiej (ze zbiorów Yad Vashem)

Więźniarki i strażniczka w warsztacie w Texled, gdzie produkowano maty z trzciny i osłony przeciwsłoneczne wykorzystywane w ogrodnictwie. Produkcja została przerwana we wrześniu 1943 r. (ze zbiorów Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück)

Zarządowi FKL Ravensbrück podlegało ponad czterdzieści podobozów przy fabrykach przemysłu zbrojeniowego. Panowały w nich wyjątkowo trudne warunki: hałas, głód, plaga insektów, dwunastogodzinna praca na zmiany przy warsztatach mechanicznych, dźwiganie ciężarów, w oparach trujących substancji. Mimo że dozorczy SS-mani i dozorzynie odznaczeni się szczególną bezwzględnością i okrucieństwem, więźniarki sabotowały pracę.

EKSPERYMENTY MEDYCZNE

Podczas eksperymentów więźniarkom nacinano mięśnie, kości lub nerwy i wprowadzano do nich niewielkie ilości bakterii lub fragmenty ciał obcych, by zasymulować zanieczyszczenie z pola walki i wywołać zakażenie. W ten sposób sprawdzano działanie sulfonamidów w procesie leczenia. Podczas operacji nie zachowywano podstawowych zasad higieny. Operowane, które mówiły o sobie „Króle”, były pozbawione opieki pielęgniarskiej. Efektami eksperymentów były wysoka gorączka, zgorzel ropna, potworny ból. Opatrunki zmieniano bardzo rzadko. Na zdjęciu lekarz bada Marię Kuśmierczuk, ocalałą z obozu więziarki, ofiarę eksperymentów medycznych (ze zbiorów Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie)



Więźniarki wysyłały do swoich domów spisane atramentem sympatycznym (moczem) wiadomości na temat przeprowadzanych w obozie operacji. Robiły to za pośrednictwem jeńców ze stalagu w Neusterlitz. Informacje te wydostały się za granicę, gdzie zostały podane przez Radio BBC. Spowodowało to panikę wśród załogi obozu. W lutym 1945 r. operowane otrzymały propozycję od władz obozowych, by podpisały oświadczenie, że ich kalectwo jest wynikiem wypadku przy pracy. Żadna z nich nie wyraziła na to zgody. Komen- datura obozowa potrzebowała zezwolenia z Berlina na „ostateczne rozwiązanie” problemu operowanych, czyli ich rozstrzelanie. Wyrok nigdy nie nadszedł, bo świat już wiedział o sytuacji w Ravensbrück. Na zdjęciu list pisany moczem (ze zbiorów Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”, Oddział Muzeum Narodowego w Lublinie)



Dr Karl Franz Gebhardt, osobisty lekarz i przyjaciel Heinricha Himmlera, prezes Niemieckiego Czerwonego Krzyża, stojący na czele zespołu lekarzy przeprowadzających pierwsze pseudomedyczne operacje na Polkach (ze zbiorów Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie)

1 sierpnia 1942 r. lekarze z obozu w Ravensbrück przeprowadzili pierwsze chirurgiczne operacje doświadczalne na sześciu młodych, zdrowych Polkach. Operacje wykonywano do sierpnia 1943 r. Eksperymentom poddano łącznie 74 kobiety z wyrokami śmierci, które przywieziono do obozu w 1941 r. transportem lubelsko-warszawskim. Spośród nich 5 zmarło w wyniku powikłań, 6 rozstrzelano, a 63 opuściły obóz wraz z ostatnim transportem ewakuacyjnym 26 kwietnia 1945 r. Jedna z najmłodszych osadzonych, wówczas szesnastoletnia, była operowana pięć razy.

(...) Podczas pracy zabrano mnie do bunkra na polecenie Ramdohra [członek załogi FKL Ravensbrück – przyp. red.] (...). Przesłuchiwania prowadzone przez niego były makabryczne. Wpadał w szal. Piana występowała mu na usta. Zaczynało się znęcanie nad ofiarą. Bił, kopał, chwycił za włosy, ciągnąc po ziemi, wkładał palce przesłuchiwanej między drzwi i przyciskał je. Dusił podwiązaną chustką. Poza tym stosował bicie w kaźni znajdującej się w bunkrze, zimne tusze, oszałamiające zastrzyki, które miały na celu wydobyć od oskarżonej zeznań.

Wspomnienie Wandy Urbańskiej, nr obozowy 3404

BUNKIER

W celu utrzymania dyscypliny w obozie stosowano specjalny system kar. Za najmniejsze uchybienie w regulaminie więźniarka mogła być ukarana kilkugodzinną stójką, oblanie kubłem lodowatej wody czy 25 batami. Stosowano też kary głodowe: radykalnie ograniczano dzienną rację żywnościową lub w ogóle ją odbierano. Za większe przewinienia skazywano na karę bunkra.



W bunkrze stosowano bicie na specjalnym koźle (na zdjęciu) w asyście lekarza, który badał puls torturowanej i decydował, czy można kontynuować. Katujący używali do bicia kija o długości 1 metra i grubości 1 centymetra. W zależności od kary bity po gołym ciele. Do narzędzi tortur należały także tzw. wilcze łapy, które raniły ciało, kajdany oraz rodzaj trumny z małymi otworami doprowadzającymi powietrze. Jednym ze sposobów znęcania się była „metoda tuszu” – nagie więźniarki polewano lodowatą wodą z węża. Gdy mdlały, przenoszono je do celi. Po czasie akcję powtarzano (ze zbiorów PAP)

Za cztery ziemniaki znalezione przy pracownicy kuchni podczas rewizji wymierzono jej karę sześciu tygodni bunkra.

Wspomnienie Władysławy Sikorowej, nr obozowy 3643

Bunkier (więzienie obozowe) z 78 celami wybudowano w 1940 r. Ciele miały wymiary 2 x 2,5 metra. Na wysokości 2 metrów znajdowało się kratowane okienko. Najczęściej „kara bunkra” wynosiła od 7 do 14 dni. W zależności od „winy” skazane osadzano w celach zupełnie ciemnych lub z oświetleniem i łózkami. W niektórych nie było stołków ani prycz, tylko betonowa podłoga. W celi śmierci (nr 54) skazane oczekiwały na egzekucję. W celi nr 55 – więźniarki wykańczano głodówką. Na zdjęciu cele w bunkrze na dwóch poziomach (ze zbiorów Yad Vashem)

ŚMIERĆ

Śmierć naturalna w Ravensbrück była rzadkością. Organizmy więźniarek były wyniszczane przez głód, zimno, brak higieny i choroby. Chorym podawano śmiertelne zastrzyki. Wiele kobiet zmarło w wyniku pobicia, pogryzienia przez psy czy w efekcie wypadków przy pracy. Trudno dokładnie określić liczbę zamordowanych i zmarłych. Szacuje się, że mogło ich być ok. 92 tys., co wskazywałoby, że uratowało się zaledwie 38 tys. więźniarek, w tym blisko 8 tys. Polek.



Od listopada 1944 r. w baraku tuż przy krematorium zaczęła działać komora gazowa. Jednorazowo mordowano w niej od 170 do 180 więźniarek. Do obsługi komory i krematorium zatrudniono kolumnę więźniów składającą się z 11 mężczyzn. Wszystkich później zamordowano. Na zdjęciu puszki z cyklozem B używane do gazowania (ze zbiorów Yad Vashem)



Strach wśród więźniarek budziły egzekucje. Wykonanie wyroków śmierci musiało być zatwierdzone przez Gestapo w Berlinie. Pluton egzekucyjny utworzono w 1942 r. Za dobrą pracę kaci byli nagradzani. Egzekucje wykonywano w pobliskim lesie sosnowym lub przy widocznym na zdjęciu Totengangu, czyli w wąskiej szczelinie między murem bunkra a budynkiem gospodarczym komendatury (ze zbiorów Yad Vashem)

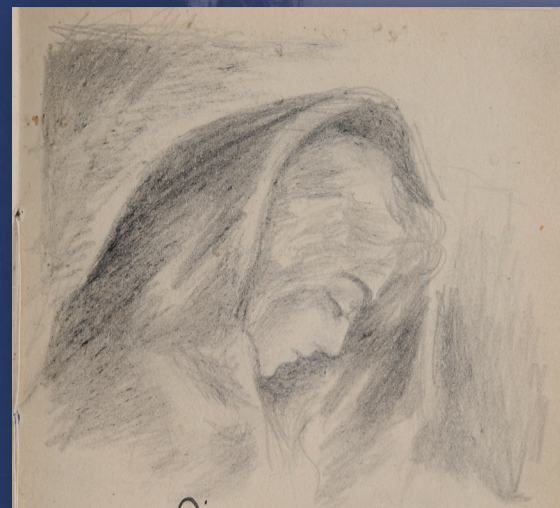
Małgosia [Dembowska – przyp. red.], żegnając się z nami przed egzekucją, zostawiła nam w spadku dziś już historyczne słowa: „Wiem, że wielu rzeczy jeszcze nie umiem, ale jedno, co dobrze potrafię, to umrzeć”. I pomyśleć, że powiedziała to dziewczyna osiemnastoletnia, która niezwykle kochała życie.

*Wspomnienie Alicji Gawlikowskiej-Świerczyńskiej,
nr obozowy 7805*

W kwietniu 1943 r. uruchomiono obozowe krematorium, w którym zainstalowano dwa piece. Ze względu na wzrastającą skalę zbrodni pod koniec 1944 r. oddano do pracy trzeci piec. Do ognia wrzucano jednocześnie po 10–12 ciał. Od stycznia do końca marca 1945 r. spalono ponad 6,4 tys. zwłok. Krematorium pracowało przez całą dobę. Zdarzało się, że ciała kobiet po wyjęciu z komory gazowej (bez stwierdzenia zgonu) wrzucano do wykopanych rowów, oblewano benzyną i palono. Na zdjęciu piece krematoryjne (ze zbiorów Niemieckiej Biblioteki Zdjęć)



W październiku 1941 r. harcmistrzyni i nauczycielka Józefa Kantor „Ziuta” zainicjowała utworzenie Konspiracyjnej Drużyny Starszych Harcerek „Mury” – jedynej takiej organizacji działającej w obozie koncentracyjnym. Hasłem drużyny było „Trwaj i pomóż przetrwać innym”, a godłem i nazwą stały się symboliczne „Mury”, którymi więźniarki miały się odgrodzić od potworności obozu. Drużyna składała się ze 102 harcerek w 7 zastępach o nazwach: Cegły, Cementy, Fundamenty, Kamienie, Kielnie, Wody i Żwiry. Harcerki oddziaływały na otoczenie pogodą ducha, życzliwością i uśmiechem. Drużny „Murów” brały udział we wszystkich niemal zbiorowych akcjach lagrowego ruchu oporu i inicjowały działania pomocowe dla chorych, starszych oraz dzieci. Na zdjęciu Józefa Kantor (ze zbiorów Marii Lorens)



Ojcie nasz.

Ojcie nasz, który jesteś w niebie i widzisz naszą tę dółkę tutaj, wiesz nas. Twoi dzieci w Swoją boską opiekę, ukój ich, co duszę tłoczysz. Święć się Imię Twoje i tu na obcej ziemi, gdzie wyrwane przemocą z rodzinnego domu, wśród wrogów i w skrytości modlić się musimy. Bądź wola Twoja! – wotamy w pokorze. Szczęście, ból i cierpienie od Ciebie

Dla osadzonych w obozie polskich kobiet wiara była źródłem siły i nadziei. Pod groźbą surowych kar więźniarki prowadziły wspólne modlitwy niedzielne, organizowały obchody świąt kościelnych, tworzyły nawet własne modlitwy przepojone tęsknotą za ojczyzną i domem (ze zbiorów Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”, Oddział Muzeum Narodowego w Lublinie)

POLSKA KONSPIRACJA

Więźniarkami obozu były m.in. polskie profesorki, nauczycielki, artystki, harcerki. W konspiracji prowadziły wykłady i pogadanki z geografii, historii czy literatury. Referowały treść przeczytanych na wolności książek, obejrzanych spektakli, opowiadały o odbytych podróżach. Organizowały tajne nauczanie dla dziewcząt i dzieci. Urządzały widowiska taneczne, misteria czy jasełka. Obchodziły polskie święta narodowe. W obozie tworzyły poetki i pisarki, m.in. Zofia Górńska-Romanowiczowa, Grażyna Chrostowska, Maria Rutkowska-Kurcysz czy Urszula Wińska. Rzeczywistość obozową szkicowały artystki-malarki Maja Berezowska czy Maria Hiszpańska-Neumann. Zofia Pociłowska-Kann w obozie podjęła pierwsze próby rzeźbiarskie.

Szkic autorstwa
Marii Hiszpańskiej-Neumann
(ze zbiorów Michała Neumanna)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

EWAKUACJA

Na początku 1945 r. do Meklemburgii zbliżał się front wschodni, a Niemcy zdawali sobie sprawę z tego, że przegrali wojnę. Dzięki staraniom szwedzkiego hrabiego Folke Bernadotte'a do pomocy więźniom Ravensbrück dopuszczono Szwedzki i Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Od 5 kwietnia 1945 r. białymi autobusami SCK wywożono do Szwecji więźniarki różnych narodowości, w tym Polki. Do transportu kwalifikowały się głównie kobiety chore, wycieńczone oraz matki z małymi dziećmi. Ostatni transport odjechał 26 kwietnia 1945 r.

Pozostałe w obozie więźniarki, których było ok. 50–60 tys., objął plan ewakuacji przygotowany przez Heinricha Himmlera. Zgodnie z nim najbardziej chore kobiety pozostały na miejscu. Część więźniarek wtłoczono na ciężarówki i do wagonów kolejowych, by przewieźć je na zachód. Większość kobiet została jednak zmuszona do pieszej ewakuacji w tzw. marszach śmierci pod nadzorem strażników z psami. Akcja rozpoczęła się 28 kwietnia 1945 r. w ulewnym deszczu. SS-mani i aufseherki byli brutalni wobec ewakuowanych. Brakowało jedzenia i wody, a drogi były pełne wojsk. Szybko zapanował chaos, wielu strażników zdezerterowało. Więźniarki umierały z wycieńczenia lub padały ofiarą nalołów i bombardowań.

30 kwietnia 1945 r. wojska radzieckie wkroczyły na teren obozu. Dopiero po 49 latach, w styczniu 1994 r., wojska Federacji Rosyjskiej opuściły Ravensbrück.



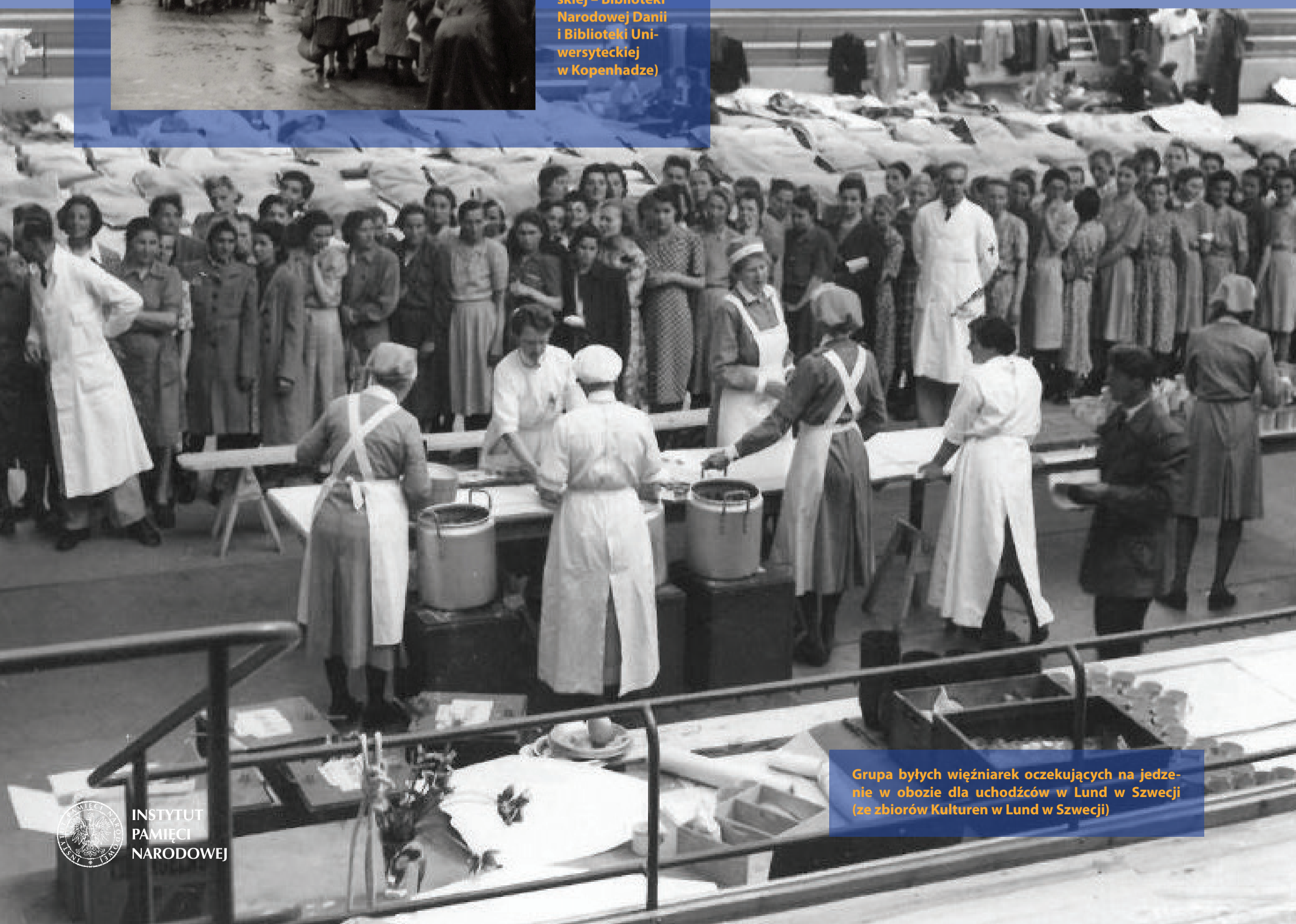
Kobiety z Ravensbrück wracające do domów transportem kolejowym (ze zbiorów Biblioteki Królewskiej – Biblioteki Narodowej Danii i Biblioteki Uniwersyteckiej w Kopenhadze)



Mapa Niemiec przedstawiająca trasę powrotu z obozu do Polski, wykonana przez więźniarkę Krystynę Czyż (ze zbiorów Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”, Oddział Muzeum Narodowego w Lublinie)



Biały autobus Szwedzkiego Czerwonego Krzyża (ze zbiorów Biblioteki Królewskiej – Biblioteki Narodowej Danii i Biblioteki Uniwersyteckiej w Kopenhadze)



Grupa byłych więźniarek oczekujących na jedzenie w obozie dla uchodźców w Lund w Szwecji (ze zbiorów Kulturen w Lund w Szwecji)

PROCESY ZAŁOGI

Po wojnie odbyło się siedem procesów załogi obozu w Ravensbrück przed Brytyjskimi Trybunałami Wojskowymi. Wśród oskarżonych znaleźli się SS-mani, aufseherki, lekarze, członkowie personelu medycznego oraz byli więźniowie funkcyjni. W sumie osądzono 38 osób, w tym 21 kobiet. Wydano 18 wyroków śmierci przez powieszenie, 14 wyroków skazujących na karę od 2 do 20 lat pozbawienia wolności, 4 osoby uniewinniono, a 2 popełniły samobójstwo przed wykonaniem wyroku.



Dr Herta Oberheuser, lekarka z Ravensbrück, oskarżona o czynny udział w eksperymentach medycznych na więźniarkach. Została skazana na 20 lat pozbawienia wolności. Po prawie 7 latach zwolniono ją za dobre sprawowanie. Rozpoczęła praktykę lekarską jako pediatra. W wyniku licznych protestów dawnych ofiar dr Oberheuser została pozbawiona prawa wykonywania zawodu lekarskiego (ze zbiorów Agencji Fotograficznej Forum)

Polska więźniarka – świadek podczas procesu przeciwko załodze FKL Ravensbrück – pokazuje swoje blizny na nodze, będące efektem eksperymentów medycznych (ze zbiorów PAP)



UPAMIĘTNIENIE

12 września 1959 r. uroczyste otwarto Narodowe Miejsce Pamięci Ravensbrück (dziś Muzeum Miejsce Pamięci i Przestrogi Ravensbrück). Wtedy też udostępniono zwiedzającym Narodowe Cele Pamięci w bunkrze i utworzono masowy grób wzdłuż „Ściany Narodów” przed wschodnim murem obozowym. W 1974 r. Michel Kriloff wyhodował odmianę róży nazwaną Resurrection Ravensbrück Rose (Ravensbrücka Róża Zmartwychwstania). Kwiaty te posadzono przy „Ścianie Narodów” w 30. rocznicę wyzwolenia.

6 września 2022 r. na cmentarzu komunalnym w Fürstenbergu odbył się uroczysty pochówek prochów polskich więźniarek FKL Ravensbrück, odnalezionych podczas prac archeologicznych prowadzonych przez IPN w 2019 r.



Tablica ufundowana przez ocalałe polskie więźniarki, wykonana przez Aleksandrę Kann-Bogomilską, córkę Zofii Pociłowskiej-Kann, nr obozowy 7925, poświęcona przez św. Jana Pawła II w czerwcu 1996 r. i wmurowana rok później przy Totengangu – jednym z miejsc egzekucji więźniarek. Obecnie znajduje się na zewnętrznej stronie muru obozowego, obok „Ściany Narodów”, w miejscu gdzie wmurowane są tablice prywatne (ze zbiorów Eweliny Małachowskiej)

Rzeźba przedstawiająca więźniarki, stojąca w pobliżu krematorium i obok „Ściany Narodów” (ze zbiorów Agencji Fotograficznej Forum)

OBÓZ W LICZBACH

Pomnik „Grupa matek z Ravensbrück” autorstwa Fritza Cramera usytuowany przy drodze prowadzącej z miasteczka Fürstenberg do Muzeum Miejsca Pamięci i Prestrogi Ravensbrück (ze zbiorów Niemieckiej Biblioteki Zdjęć)

OK. 130 TYS.
27
OK. 40 TYS.
OK. 92 TYS.
74
OK. 200
OK. 38 TYS.
OK. 20 TYS.
40
OK. 330

więźniarek przeszło przez FKL Ravensbrück

narodowości

Polek – ok. 30 proc. ogółu, w tym 12 tys. Polek z powstańczej Warszawy

kobiet zostało zamordowanych lub zmarło w obozie

Polki były operowane doświadczalnie, przeżyły 63 z nich

Polek zostało rozstrzelanych

więźniarek doczekało się zajęcia obozu przez Armię Czerwoną, w tym ok. 8 tys. Polek

mężczyzn przeszło przez podobóz męski w Ravensbrück, w tym ok. 6,5 tys. Polaków

podobozów

dozorczyń pracowało w FKL Ravensbrück

